

dworski, porównywał ze śpiewem słowika i pierwszemu przyznał prym. Nie słyszałem o skrzypku Perekładowskim; trudno przypuścić żeby symfonie na skrzypcach do słowicznych podobne mogły tak zachwycić dworskiego kozaczka. Perekładowski był sławny wierszopis na dworze regimentarza Stempkowskiego w Łabuniu, uważano go tam za ozdobę parnassu, kiedy przestał pisać, muzy były niespokojne o to, jak to widzę z jednego starego owoczesnego wiersza do Perekładowskiego. Może więc do niego przysłowie to ułożyła szlachta owrucka, mówiąca zwykle po rusku, jak pan sędzia Czopowski, *mamo moja*.

Pod wyrazem *Czuryło* nie podaje autor przysłowia żadnego, mówi tylko że jest na Rusi taniec czuryłem zwany, że szalone jeżdżenie na koniu mianowano *czuryłowem*, albo *czuryłowaniem*, w ogólności, mówi dalej, *czuryło* znaczył młodego szawilę i pałogłowca (paliwodę). Być może że te wyrażenia mają związek z pamiątką rodziny tego nazwiska. W starém jej gnieździe Czuryłowie, dzisiejszém Dzurynie, przechowała się pieśń charakterystyczna o jednym z dawnych jego dziedziców, którą jeszcze T. Lipiński zasłyszał:

Ide Czuryło z mista

A za nym diwok trysta i t. d.

Wyraz „*Czuryło*,” jest starym wyrazem, okrytym mgłą mytologii. W ruskich bohaterских bajkach występuje „*Czuryło Plenkowicz*” tak samo jak *Ilia Muromiec*. „*Cur i Pek jomu*” mówi lud u nas; *curat'sia* — znaczy wyrzekać się czegoś, właśnie mówiąc *cur jomu*, *curają* się tym sposobem, czyli wyrzekają się. W Rosyi mówią w tém znaczeniu. „*Czur! nasze miasto świato*.” *Czerez cur* znaczy przez miarę.

A. Nowosielski.

*Widoki Pienin w okolicy Szczawnicy. Nakład i fotografia F. Wyspiańskiego. W 4ce poprzecznej. (Okładka drukowana w drukarni Kornela Pillera w Lwowie).*

Mamy przed sobą album fotograficzne widoków, złożone z 17 sztuk, z tych 12 należą do okolic *Szczawnicy*, a pięć do okolic *Krynicy*. Obadwa miejsca zdrojowisk, jedno dobroczynne dla cierpiących na piersi, drugie na kobiece choroby i na brak krwi najskuteczniejsze, leżą o mil szesnaście od Krakowa. Czarowne okolice tych miejsc i łatwość dogodnej komunikacji pocztowej po wybornym gościńcu, wygody mianowicie w *Krynicy*, sprawiają,

że zdrojowiska te corocznie coraz większą liczbę pielgrzymów ściągają. Z Krakowa w porze wakacyi zjeżdżają mężowie nauki, aby wytchnąć po trudach umysłowych lub nauczycielskiej pracy. Z innych okolic ściągają corocznie ci, którzy już raz zwiedziwszy strony te, doświadczyli istotnych skutków w odzyskaniu zdrowia. Prof. *Dietl* lieznemi dziełami w polskim i niemieckim języku ogłaszanemi, słusznie rozsławił ważność zdrojów podkarpackich. Mamy potężny zastęp prac o *Szczawnicy*. Opisywali ją lub zdroje rozbiegali chemicznie:

Ressig r. 1827, Wotzelko r. 1828, Fonberg i Mianowski r. 1829, Herbieh Fr. r. 1830, Baliński W. 1831, Sawiczewski Józ. r. 1834, Zawadzki Al. r. 1832, Torosiewicz T. r. 1840, Mohr r. 1840, Kratter H. r. 1842, Zieleniewski M. r. 1852, Alexandrowicz Ad. 1857, Szalaj I. r. 1859, Dietel r. 1858, Warschauer I. r. 1859, Trembecki On. r. 1861, Orkisz J. r. 1862, Miltner H. r. 1861, Seiborowski W. 1864, r. Morawski Szczesny r. 1858, Stopczński r. 1865, Geologicznie opisywał ją Zeussner L. 1840 r.

O *Krościenku* pod *Szczawnicą*: Markowski J. 1827 r., Trembecki On. 1859 r., Warschauer 1859 r., Alexandrowicz A. 1859 r., Foetterle 1859 r. Dietel 1860 r. Zieleniewski 1860 r.

O *Krynicy* równie liczne są prace: Hacqueta 1790 r., Piątkowskiego 1834 r. Schnltesa 1807 r., Stirbitza 1816 r., Zaleskiego Wacł. z Oleska 1829 r., Ressiga 1827 r., Łepkowskiego J. 1855 r., Zuławskiego 1857 r., Dietla 1857 r., Alexandrowicza A. 1858 r., Zieleniewskiego M. 1857 i 1861 r., Skobla 1861 r. Miltnera 1861 r.

O *Żegestowie*: Dra Mohra K., Dietla 1857 r., Gogojewicza 1861 roku.

O *Rabce*: Rzączyńskiego 1745 r., Skobla 1859 r. W ogóle zaś o pienińskich wzgórzach mamy piękne opisy *Maryi Steczkowskiej* córki zasłużonego profesora i autora matematyki, księdza *Janoty* i innych. Zgoła, okolica podkarpacka, którą stanowczo odróżnić trzeba od okolic Karpat o dzień i dwa dni drogi odległych (mianowicie: Pięć stawów, Morskie oko, Zakopana, Babia Góra i t. p.) i które wcale nie należą do promienia widoków osobną nazwą pienińskich oznaczonych, ma licznych monografistów, którzy jej wartość leczniczą i powab przyrodzony, stokrotnie podawali do wiadomości. Okolice Pienin dostarczyły zarazem wątku i artystom. Corocznie napływają tacy artyści jak *Schoupppe*, *Tepa*, i t. p. i corocznie napelniają teki swe szkicami, Właściciel *Szczawnicy* *Józef Szalaj* rozmiłowany w malarstwie i architekturze, kreślił rysunki, które w albumie litografowanym widoków Pienin



i Szczawnicy miały wyjść w 12 zeszytach, a wyszły w sześciu. Śliczne domki jego rysunku, z rzezanemi w drzewie koronkową robotą ozdobami domków, są owocem jego ołówka i jego stolarskiej pilki.

Fotografia nie próżnowała. Zmarły przed kilkoma laty fotograf, malarz a niegdyś artysta dramatyczny *Ignacy Golebiowski* zebrał album fotograficzne, które atoli dla drobnego formatu i złego wyboru nie miało powodzenia. Pierwszy dopiero *Franciszek Wyspiański* zadał sobie pracę, aby skopiować najpiękniejsze widoki Pienin. Wymagało to nie małej straty czasu i nie mało kosztu. Na łodziach bowiem wązkości wydrążonego drzewa, w których zaledwie dwoje osób się pomieści, należało z aparatem fotograficznym, zapasem szkieł i ciemnicą puszczać się na fale szalejącego Dunajca, który w chwilach kaprysu, jednym rzutem fali zalewa łodzie. Trzeba było na skalach lub pod prostopadłe do rzeki stojącą ścianą skał, szukać punktu oparcia, mozolić się z budową ciemnicy a za każdym pochwyconym widokiem, gdzieindziej śpieszyć się, aby co chwila zmieniającą się w górach pogoda, nie popsuka podjętej z trudem wyprawy. To też zdarzało się, że po kilka dni trzeba było czekać kilkogodzinnego słońca, gdy nie rzadko tam o całotygodniową ulewę. Znając te naturalne utrudnienia, uznając zasługę fotografa iż zdyął co piękniejsze widoki następuję: 1) Szczawnica, 2) Czerwony klasztor, 3) Grabczycha, 4) Golica, 5) Slimakowa skała, 6) Czerwona skała, 7) Zameczysko, 8) Sokolica, 9) Siodełko, 10) Zamki: Czorsztyń (w Galicyi) i Niedzica (na Węgrzech), 11) Czorsztyń z innej strony, 12) Widok od wsi Kalemberga, 13) Karolówka w Żegiestowie, 14) Alojzowa tamże, 15) Łazienki nowe w Krynicy, gmach ogromny, okazały i znakomicie urządzony w r. 1866, 16) Dytłówka w Krynicy, 17) Janówka tamże.

Oprócz tego zdyął widoki, których do tej seryi albumu nie dołączył: Zamek Nawojowa na drodze między Sączem a Krynicą. Dom Znamirowskiego w Krynicy, źródło Krynickie, Szwajcarka w Szczawnicy, pałac w Szczawnicy, pomnik Dietla tamże, widok na Miodzius w Szczawnicy i inne.

Wyspiański może być wzorem dla fotografów jaką drogą należy uszlachetnić fotografią uważaną zazwyczaj za rzemieślnicze zarobkowanie w odrabianiu grup i portretów. Walczył z trudnościami i przeszkodami, a pracę prowadząc dalej, zamierza zdyć widoki śliczne *Podhorca* i innych stron Galicyi. Tém większa zasługa jego, iż on *pierwszy* wydaje album większe widoków,

a to okolic w których sztuką jest, przenosić się z miejsca na miejsce z zapasami szkieł i przyrządów fotograficznych. Zasluga jego tém większa, iż wiadomo mi jest, że stosunki jego materyalne są tego rodzaju, iż powinnyby go zmuszać do ciągłego i wyłącznego zajmowania się portretowaniem, pracą dla chleba. Uspokojeniem swém atoli powodując się, wydaje album które mu dotąd tylko rozchód przyniosło a dochodu zgoła żadnego. Na Galicyą rozeszło się siedm do ośmiu egzemplarzy, tutaj zaś podobno jeden jest sprzedany. A przecież album takie, to ozdoba każdego salonu, to wierny odwzór tego co natura najpiękniejszego utworzyła w rozsławionych okolicach. Fotografia w tym względzie co do wierności, więcej oddaje usługi niż malarstwo. Widziałem chwalony obraz olejny na pewnej wystawie. Wyobrażał on według podpisu przewóz na Dunajcu pod Szczawnicą, punkt obrany wybornie, ale jak zawsze z pejzażami bywa, wykonany jest idealnie. Znając doskonale miejscowość, widziałem na obrazie rzekę jakąś i góry niby znane, ale miejscowości nie poznałem. Artysta zwykle szkicuje pejzaże na miejscu, w domu je wykończy; dla efektu doda jedno lub drugie drzewo, uwydatni jedną lub drugą skałę, i otóż po miesiącach studyów, wystąpi idealnie piękny obraz pod-Karpaki, ale w rzeczywistości niewierny; obraz, mogący odzwierciedlać prawdę, ale nie dający rzeczywistości.

Nawet *Głowacki J.* mistrz w małowidle widoków tatrzańskich i „jego” znamienici uczniowie i następcy jak: *Al. Plonczyński*, *Dembowski* i inni, dla ideału świącili prawdę i rzeczywistość.

Jakoż, wierności niemożna żądać od artysty, gdy żąda się od niego przedewszystkiem ideału piękna. Inaczej rzecz się ma z pejzażami fotografistów. Te nie mogą być niewiernymi; dokładność ich jest większa niż w fotografiach istot żyjących. Dla tego to sztuka fotograficzna wyświadcza przysługę dla tych, którzy chcą mieć widoki wiernie zdjęte z natury. Widoki takie jeżeli idzie o ich wierne oddanie rzeczywistości, przedewszystkiem nadają się do rysunków drzeworytniczych, bardziej, niżeli jakikolwiek bądź najlepszy obraz pejzażysty, bardziej, niż ideały fantazyi artystów; dlatego godzi się je polecić do rozpowszechnienia *Kłosom* i *Tygodnikowi Ilustrowanemu*. Egzemplarze *Albumu* *Wyspiańskiego* są w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa złożone. Jeden egzemplarz widoków *Pienin* i *Szczawnicy*, wysłała Komissya Balneologiczna na wystawę paryżką.

K.

